

# „IMBRAMOWICZANKA“

JEDNODNIÓWKA

ZWIĄZKU B. UCZENIC SZKOŁY ROLNICZEJ SS. NORBERTANEK  
W IMBRAMOWICACH.

Nr 1/1933.

**CZYŃ DOBRZE!**

Rok III.

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

## Moje Drogie!

Boże Narodzenie wzbudza w nas zawsze szczególne uczucia. Choćby cały rok przeszedł w kłopotach, troskach, walce o chleb codzienny która nieraz zagłusza wszystkie inne myśli, to jednak samo wspomnienie, że zbliżają się Święta, coś w duszy budzi, zapełnia ją jakimś innym światłem, radością, pokojem.

Dla nas, które wierzymy, nic w tem dziwnego. Bóg się rodzi; rodzi się nie tylko tam, przed wiekami, ale rodzi obecnie, w każdej duszy, która tego zapragnie i przynosi z sobą wszystko, czem Sam jest: pokój, światło, dobro, szczęście. Dlatego te nasze święta Bożego Narodzenia takie są miłe i radosne. Ale chodzi o to, by ta radość nie była tylko zewnętrzna, by Boże Narodzenie nie było tylko mniej lub więcej miłym świętem, które spędzamy wesoło wśród najbliższych. Ono powinno być także narodzinami Boga w nas a więc naszymi odrodzinami, a tych tak bardzo potrzebujemy.

Z pewnością każda z Was ma takie chwile, w których myśli sobie: „jakoś to moje życie nie idzie tak, jak powinno! Żybym tak mogła zacząć na nowo, tyle rzeczy bym zmieniła!“ Zacząć na nowo, można zawsze, codziennie, nie pod względem zewnętrznych okoliczności, bo te nieraz zmienić się nie dadzą, ale pod względem własnego usposobienia i postępowania. Szczególnie ułatwia nam to Kościół św. przez różne święta, które ustanowił a które dają nam zachętę, wskazówkę i łaskę, jak to praktycznie wykonać.

Gdy myślałam o tem, jakie Wam na Święta życzenia przesłać, wydawało mi się, że nic lepszego życzyć Wam nie po-

trafię jak to, co i sama sobie codzien życzę: Niech Nowonarodzony Chrystus odrodzi nas wszystkich! zacznijmy nowe życie!

Na czem to odrodzenie, ta zmiana powinna polegać mówi nam Kościół słowami Ewangelji, które w Adwencie przytacza: *„Gotujcie drogi Pańskie, czyńcie proste ścieżki Jego. Każda dolina będzie napełniona a wszelka góra i pagórek poniżon będzie, a miejsca krzywe będą proste a miejsca ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże“*.

Mamy „czynić dobrze“ wśród ludzi t. zn. gotować drogę Panu do dusz, które możeby Go inaczej nie przyjęły; ale na to, nasze własne „ścieżki“ muszą być „proste“: musi być w nas wielka czystość intencji i zamiarów i proste dążenie do celu: dla Boga, nie dla własnych widoków. *„Wszelka dolina będzie napełniona“*: to co w nas zbyt niskie, przyziemne ma napełnić i podnieść myśl i cel wyższy, Boży. *„A wszelka góra i pagórek uniżon będzie“*. Miejsce pychy, wyniosłości, hardości, ambicji osobistej ma zająć pokora, uległość, posłuszeństwo; to co w nas „krzywe“, to co się Bogu nie podoba, co niezgodne w życiu z przykazaniami i prawem Bożem, z zasadami religji, z tem, czego uczyliśmy się w Szkole musi być wyprostowane lub usunięte; a „miejsca ostre“, nasza szorstkość, twardość, niecierpliwość, brak miłosierdzia, stać się powinny „drogami gładkimi“ t. j. zmienić się w łagodność, cichość, cierpliwość, miłosierdzie. A wtedy „wszelkie ciało ogląda zbawienie Boże“: wszyscy, z którymi w styczności Bóg nas postawił, zrozumieją skutek naszego przykładu, jaką jest droga zbawienia.

Czy to nie wspaniały program, a zarazem tak prosty! Pan Jezus łaski nam swej nie pożałuje, tylko trzeba zastanowić się nad tem, wejść w szczegóły a zwłaszcza chcieć, a to Boże Narodzenie będzie nie tylko „Wesołymi Świątami“, ale zaznaczy się w życiu, jako zwrot i stopień wzwyż. Całem sercem Wam tego życzymy!

\*

\*

\*

Jak co roku, złączmy się wszystkie w Komunji św., w drugie Święto, ofiarowanej w intencji członków Związku Imbrowiczank, Koleżanek, Nauczycielek, Szkoły i Klasztoru, a także w Adoracji w noc Sylwestrową, którą ofiarujemy Sercu Pana Jezusa jako podziękowanie za odebrane łaski przez całe życie a zwłaszcza w roku ubiegłym, jako wynagrodzenie za wszystkie

grzechy i niedociągnięcia nasze, jako prośbę o błogosławieństwo na rozpoczynający się nowy rok i dalsze życie. Kto nie może być w kościele może tą godzinę Adoracji odprawić w domu (od 12 1/2 do 1 1/2) łącząc się w modlitwie z adorującymi w najbliższym kościele, z nami tutaj i ze wszystkimi Imbramowiczankami, które to wspólne postanowienie wykonają. A tak spędzimy Święta i rozpoczniemy nowy rok prawdziwie po bożemu.

*s. Marja.*

## Z pielgrzymki do Częstochowy.

W liście tym chcę się podzielić wrażeniami przeżytemi podczas pielgrzymki do Częstochowy, w której króluje Matka Najśw. Królowa Korony Polskiej. Może niezbyt stosownie porównałam to święte miejsce, ale moje proste myśli chcą przez to dużo powiedzieć.

Pielgrzymka nasza w liczbie ośmset ludzi po Mszy św. w naszym kościółku i po przemówieniu krótkiej nauki przez ks. Proboszcza wyruszyła do stacji. Już sama podróż pociągiem mogła powiedzieć dużo ciekawemu widzowi o tych pątnikach, którzy nie zważali na różne trudności, aby tylko móc zobaczyć Jasną Górę a na Niej Matkę Najśw, przemawiającą tak mile do wszystkich serc i wołająca „pójdźcie do mnie wszyscy“.

Naprawdę tak jest i można słyszeć te słowa, bo chyba niema na świecie tak niewzruszonego grzesznika, żeby tego nie słyszał. Cudownie wyglądał klasztor oświetlony wśród nocy! tak cudownie, że nie można było myśleć o zmęczeniu i niewyspaniu, ale tylko o tem, by zachować w pamięci przeżyte chwile.

Chociaż całą noc nie spałam i byłam może trochę zmęczona, dusza moja była tak świeża i zadowolona, jak nigdy. Bo chociaż najczęściej z prośbami zwracamy się do Matki Najśw. to jednak nigdy tak pewnym się nie jest wysłuchania jak tam, na tem miejscu świętem, gdzie Matka Najśw. zdaje się być nie jako wizerunek, ale jako rzeczywistość wcielona.

Najbardziej wzniosłą i wzruszającą ceremonją była procesja przy wnoszeniu obrazu na szczyt klasztoru. W procesji tej brali tylko udział Księża, których było przeszło pięciuset, ks. biskup Kubina, ks. Prymas Hlond i Pan Prezydent.

Pątnicy byli zebrani u podnóża klasztoru, tak aby wszyscy mogli zobaczyć Matkę Najśw. Gdy obraz miał być wsta-

wiony na miejsce przeznaczone, trzy razy był podnoszony, jako błogosławieństwo dla wszystkich. Wtedy z serc wszystkich jednogłośnie wyrwał się okrzyk radości taki silny, że serca nawet kamienne musiały się poruszyć. Okrzyk ten zostanie każdemu w pamięci, dokąd tylko żyć będzie i z okrzykiem tym w sercu nie będzie obawiał się walczyć z wrogami Matki Najśw.

Mogłabym dużo o tem pisać, ale czytałyście już pewnie w gazetach jeszcze piękniej opisane.

Oprócz tego nic więcej ciekawego nie mam do pisania o sobie. Jestem, jak byłam, w domu i tak schodzi czas trochę przy zajęciu, a jeśli mam chwilę wolną to czasem idę do naszego ks. Proboszcza i tam rozmawiam o różnych rzeczach, a bardzo dużo o Szkole.

Ogrodzieniec, 23, VIII 1932.

*Wanda Pilarska*  
ucz. z r. 1930.

## O wychowaniu dzieci.

Referat (ciąg dalszy).

### Wychowanie fizyczne.

Wychować dziecko, to rozwijać w niem wszelkie dobre zdolności i skłonności zarówno fizyczne, jak umysłowe i duchowe, do najwyższego jak tylko można stopnia, a wytępiać złe, w celu uczynienia z dziecka człowieka o najwyższej wartości moralnej i najlepszej sprawności fizycznej.

Człowiek jest istotą złożoną z ciała i duszy. Wtenczas jest szczęśliwy, miły i pożyteczny dla społeczeństwa, jeżeli jest zdrowy na duszy i ciele.

W wychowaniu dzieci będziemy pielęgnować ciało, by rozwijało się normalnie i jednocześnie troszczyć się będziemy o rozwój władz duszy: rozumu, serca, woli i kierować je do Boga.

Ze względu na te różnorodne czynności, mające na celu rozwój cielesny i duchowy człowieka, wychowanie dzielimy na: fizyczne, umysłowe, moralne i religijne.

W pierwszym roku życia matka zajmuje się tylko pielęgnowaniem małego, niedołożonego ciała dziecięcia. Z chwilą budzenia się zmysłów, opañowywania mowy przez dziecko



powinna zwrócić uwagę na rozwój duszy. Przeważnie jednak matki pamiętają o odżywianiu i odziewaniu dzieci, troskę o rozwijanie umysłu zostawiają nauczycielowi, a wychowanie moralne i religijne — księdzu. Jak trudno potem takiemu dziecku w szkole! Jak głowi się nad nauką katechizmu! A Wy, Imbramowiczanki wiecie, jak trudno tak jednostronnie wychowanej dziewczynie zrozumieć wymagania Szkoły i zostosować się do nich nie tylko pozornie (dla świętego spokoju lub stopnia) ale z wewnętrznym przekonaniem, że Pan Bóg tak czynić nakazuje, Ojczyzna wymaga i własne dobro dyktuje.

Wszystkie rodzaje wychowania przeszłyście na własnej skórze i duszy w Waszej Szkole Rolniczej w Imbramowicach. (Którą zapewne, czem dalej idziecie w życie, tem więcej rozumiecie i cenicie).

Wychowanie fizyczne w Szkole wymagało od Was: 1) dokładnego mycia się wieczorem, czyszczenia zębów, czesania się, a więc utrzymania ciała w czystości, zmieniania bielizny, wietrzenia pościeli i sypialni, czyszczenia i prania ubrania, utrzymania w czystości całej szkoły, podwórza (nawet obory i kurnika; co zauważyły dzieci ze szkoły powszechnej, zwiedzające Szkołę. Jedno z nich powiedziało: tutaj kury mają czystiej, jak w niektórych domach ludzie).

Przekonałyście się, że na czystość ciała, ubrania, mieszkania może zdobyć się każdy, nawet biedny i bardzo zapracowany człowiek, byle pozbył się wstrętu do wody, do używania szczotek, otwierania okien, pozornej oszczędności mydła, pasty, zaliczania do przedmiotów zbytku posiadanie przez każdego członka rodziny swojej szczoteczki do zębów i grzebienia, i nie żałował czasu i rąk na robienie porządków.

2) Szkoła troszczyła się o odpowiednie odżywianie, by dostarczyć organizmowi potrzebnych składników. Troska ta przejawiała się w układzie jadłospisu na każdy dzień, by z produktów używanych na wsi sporządzić nie tylko smaczne ale i pożywne, łatwiej strawne potrawy. Szkoła pokazała i jeść nauczyła jarzyny, dostarczające tak potrzebnych organizmowi soli mineralnych i witamin. Sobieskiemu zawdzięczamy ziemniaki, a uczniom szkół rolniczych rozpowszechnianie na wsi pomidorów, rzodkiewki (z wielkim entuzjazmem przyjęte przez dzieci), sałaty, marchwi czerwonej, buraków ćwikłowych, a może

w przyszłości szpinaku, porów i jarmużu (które to roślinki nie cieszyły się w szkole Waszem przywiązaniem).

3) Zwracano też uwagę na punktualne udawanie się na spoczynek i wstawanie, by zapewnić organizmowi dostateczną ilość czasu na najskuteczniejszy odpoczynek — sen.

4) Wreszcie prace w gospodarstwie domowym, zajęcia w polu i ogrodzie były bardzo potrzebnym środkiem do fizycznego rozwoju. A przechadzki, zabawy ruchowe i w ostatnich latach gimnastyka uzupełniały wychowanie fizyczne.

Skutki racjonalnego wychowania fizycznego chociaż tylko trwało 10 mies. odczuliście same, potwierdziła waga i rumieńce.

Wszystkie prace Szkoły nad wyrobieniem charakteru, rozwijaniem umysłu i przestrzeganiem higieny mają dwojaki cel: 1) by Was hojnie wyposażyć na uciążliwą drogę życia i 2) by przez Was szerzyć światło dobrej nauki wśród najszerzych mas ludu.

Jeżeli trudno Wam stosować nabytą w Szkole wiedzę w domu swych rodziców, to gdy założycie własną rodzinę, pamiętajcie, że tu czas i miejsce na Waszą działalność, a najpoważniejszym zadaniem jest wychowanie dzieci. Szkoła przygotowała Was do rozwiązywania tego zagadnienia, sięgajcie tylko do pamięci, notatek i czego Was uczono — uczcie swoje dzieci. Wróciwszy do wychowania fizycznego trzeba jeszcze dodać specjalne, tyjące się dzieci wskazówki.

Jak pielęgnować i odżywiać niemowlę dowiedziałyście się zapewne na lekcjach higieny. Gdybyście chciały przypomnieć sobie, jak obchodzić się z niemowlęciem, by wyrosło na zdrowego człowieka, weźcie do ręki książkę p. t. Zdrowie w chacie wiejskiej — dr. Kacprzaka — w rozdziale: Matka i dziecko, znajdziecie potrzebny materiał. (Wyżej wspomniana książka zawiera całokształt higieny, którą można wprowadzić w trudnych warunkach zdrowotnych na wsi — kosztuje tylko 1 zł. liczy 112 str.). Ważnymi organami wewnętrznymi naszego ciała są żołądek, serce i nerwy. Żołądkowi dziecka od 3 do 7 lat trzeba dostarczyć 4 razy dziennie pożywienia, składającego się z nabiału, owoców, jarzyn, pieczywa, kasz, klusek. W jedzeniu powinna być duża różnorodność, ale porcje małe. Przyzwyczajając dzieci do jedzenia wszystkich potraw, by praktycznie poznały tę zasadę: jemy dlatego, by żyć, a nie przeciwnie.

Pomiędzy czasem wyznaczonym na posiłki nie dawać dzieciom nic do jedzenia. Imbramowiczanki-abstynentki nie dadzą dzieciom żadnych napojów alkoholowych, zgubnie wpływających nietylko na żołądek, serce i nerwy, ale i na władze duszy. Trzeba też zwracać uwagę na wypróżniania. Dziecko o zdrowym żołądku i odpowiedniemu odżywianiu powinno mieć wypróżnienia 2 razy dziennie, zawsze o jednej porze, niezbyt twarde i niezbyt wolne. Jeżeli wypróżniania są raz na dzień i twarde, trzeba dziecku dawać więcej owoców, raz na dzień talerzyk kwaszonej kapusty, gdy zaś wypróżnień jest kilka na dzień, dawać napar z czarnych jagód, kleik z ryżu, białko surowe, a gdy te środki nie pomagają udać się do lekarza.

Wskaźnikiem dobrego odżywiania dziecka jest jego waga.

Dziecko roczne	przeciętnie	ważyć	9 kg.	200 gr.
półtoraroczne	10	"	450	"
dwuletnie	11	"	500	"
trzyletnie	13	"	—	"
czteroletnie	14	"	—	"
pięcioletnie	15	"	—	"
sześcioletnie	16	"	500	"
siedmioletnie	18	"	500	"
ośmioletnie	20	"	—	"
dziewięcioletnie	22	"	—	"
dziesięcioletnie	24	"	—	"
jedenastoletnie	26	"	—	"
dwunastoletnie	30	"	—	"
trzynastoletnie	34	"	—	"
czternastoletnie	38	"	—	"
pietnastoletnie	41	"	—	"

Jeżeli waga dziecka jest dużo mniejsza, trzeba je leczyć i wzmacniać według wskazówek lekarza.

Serce dziecka wymaga od matki dużo świeżego powietrza, żeby ono w płucach oczyszczało krew. Imbramowiczanki napewno dostarczą go dzieciom w obfitości! A czego domagają się nerwy dziecka? (by zmniejszała się liczba ludzi nerwowych, tak przykrych w poźyciu), codziennego obmywania ciała, ruchu na świeżem powietrzu, regularnego udawania się na spoczynek i wstawania, dłuższego snu w swoim łóżeczku i przewietrzonej

izbie. Odpowiedniem okryciem dla dziecka jest w zimie watawana kołdra, a w lecie bajowa.

Skóra dziecka powinna być utrzymana w czystości przez mycie i kąpanie. Zęby powinny myć już 3-letnie dzieci. Ubranie powinno być wygodne i łatwe do prania, ale skromne, by od dzieciennych lat nie wszczepiać w serce, zwłaszcza dziewczynk, próżności i tak panoszącego się bezwstydu!

Szczególną uwagę powinna zwrócić matka na oczy dziecka, by jaknajdłużej służyły mu. Nie pozwalać małemu dziecku wpatrywać się w ogień, świecącą lampę; gdy śpi, by promienie słońca nie padały na twarz dziecka; nie palić papierosów gdzie przebywają dzieci.

A co do higieny uszu — dbać o czystość muszli usznej, chronić od gwałtownych wstrząśnień, dbać o spokój w czasie snu dziecka, nie uderzać dziecka w twarz i nie targać za uszy.

By wychować zdrowe dziecko, muszą od pierwszych chwil czuwać rodzice, w miarę zaś wzrastania trzeba dziecko wciągać do pracy nad pielęgnowaniem ciała. Dzieci szybciej, niż starsi nabywają przyzwyczajęń, ale gdy czują nadzór nad sobą i stanowczość rodziców.

Gdy wychowamy zdrowe dzieci, damy im na drogę życia najlepszą materjalną wyprawę w postaci sił, któremi zdobędą sobie chleb powszedni dla siebie i swych rodzin. Wtenczas i duch także tak starannie pielęgnowany będzie miał w zdrowem ciele sprzymierzeńca do wypełniania waszego hasła: Dobrze czyn!

(d. c. n.)

*Karolina Widerakówna.*

Zapewne miło Wam będzie wiedzieć, że autorka powyższego referatu, którą prawie wszystkie znacie i cenicie, jest obecnie w Klasztorze naszym jako postulanka od października br.

(Przyp. Red.)



## Wrażenia z zakończenia roku szkolnego.

Drogie Koleżanki!

Z wielką radością i przyjemnością biorę za pióro, aby się podzielić z Wami wrażeniami z zakończenia roku szkolnego dnia 15 września b. r. Chciałabym Wam przypomnieć te miłe chwile, które każda z nas przeżywała, a także, jako naoczny świadek opisać wszystko koleżankom, które abonują „Imbramowiczankę“.

Jak już wiecie z kroniki szkolnej, uczenic w tym roku było 18, a kursistek 10.

We czwartek o godz. 8-ej rano odprawił O. Evers ostatnie nabożeństwo, w intencji opuszczających Szkołę, dał im ostatnią naukę i po raz ostatni Komunię św., którą przez ten rok tyle razy przyjmowały, oddając je w opiekę Marji, jako Jej dzieci. Ucenice śpiewały pieśni do swej Matki. Był to wzruszający moment, ponieważ nasz Ojciec przypominał nam te wszystkie chwile, w których obrałyśmy sobie Ją za Matkę i najlepszą przyjaciółkę.

Po nabożeństwie uczenice ze sztandarem wróciły do Szkoły, aby przygotować się do popisu. W międzyczasie były sprzedawane w bufecie różne przysmaki wyrobu uczenic: pierniki, ciastka, torty i t. p. Popis rozpoczął się około godziny 1-ej. Dzień był miły i pogodny; gości zebrało się sporo i kilka dawnych Imbramowiczanek. Ogólnie tylko żałowano, że nie było wystawy, lecz gdy odsunięto kurtynę i na pięknie udekorowanej robótkami uczenic scenie zaśpiewano „Hymn Imbramowiczanek“ posypały się oklaski i zapanowało ogólne zadowolenie.

Następnie wygłoszono kilka referatów z dziedziny: mleczarstwa (z pokazami), kuchni, nauki przyrody, a wreszcie kursistka B. Matuszewska mówiła o korzyściach zebranych w Szkole. Do całości należały jeszcze deklamacje i śpiewy, w których wyróżnił się sopran i alt, odśpiewany przez dwie kursistki, który wywarł silne wrażenie na słuchaczach.

Między innymi gośćmi byli także i Trzyciążacy, z których kolega Gugąła (prawdopodobnie mąż kol. Jagłanki) wygłosił przemówienie, podkreślając wychowanie i zalety Imbramowiczanek i zaznaczył, że na przyszłość koledzy postanawiają

sobie zawierać związki małżeńskie przedewszystkiem z Imbramowiczankami, co publiczność nagrodziła rzesystemi oklaskami.

W końcu Dobr. Magdalena zdała sprawę z przebiegu roku i wyników szkolnych, rozdała świadectwa i nagrody w postaci książek. Poczem przyjęto do Związku nowe koleżanki i wręczono im odznaki związkowe.

Na zakończenie uczennice zaśpiewały ze wzruszeniem pieśń pożegnalną „Żegnaj Szkoło“. Z żalem żegnano szkolne mury, z głęboką wdzięcznością Ojca Kapelana, ze łzami drogie Dobrodziejki, jako nasze wychowawczynie i kierowniczkę; żegnano swoje dobre nauczycielki i kochane koleżanki-przyjaciółki, po raz ostatni. Pozostały tylko miłe wspomnienia... A wtedy przyszły mi na myśl słowa naszej poetki, Marji Konopnickiej:

Oj, nie ta jest ciężka chwila  
Kiedy sypią ci mogiłę,  
Ale ta jest ciężka chwila  
Kiedy rzucasz, co ci miłe.

*Felicja Kwiecieniówna,*  
sekretarka Z. I.

---

## Pożegnanie Szkoły.

Żegnaj nam, żegnaj, o Szkoło!  
Nadeszła chwila rozstania.  
Tak dziwnie serce uderza,  
Mgła jakaś oczy zasłania.

Żegnajcie nam Dobrodziejki  
I wy, kochane Panie  
Dzięki Wam, serdeczne dzięki  
Za wasze trudy i męki.

Uczono nas w tej tu szkole,  
Jak to pracować wytrwale:  
Ojczyźnie swej na użytek  
I Bogu ku większej chwale.

W tej szkole miło nam było!  
 Lecz żegnać ją nam trzeba,  
 Choć sercem się tu żyło  
 A dusza szła do nieba.

Żegnamy was mury szkolne,  
 I was, kochane dziewczynki!  
 Spędzone chwile mozolne  
 Znikły jak lotne motylki.

Łączy nas znak Matki Bożej;  
 O, niech nam świeci przez życie,  
 Jak dzieci biegnijmy do Niej,  
 Choć łązy nam popłyną skrycie.

Idziemy żyć pośród ludzi;  
 Na trudne życia boje.  
 „Czyń dobrze“ niechaj nam świeci,  
 A Pan Bóg osłodzi znoje.

„Czyń dobrze“ jest naszym hasłem,  
 Więc bądźmy ludziom przykładem;  
 Z kagańcem światła wiary  
 Idźmy Marji śladem.

*Br. Golbianka i Br. Jakubowska.*

## Kronika szkolna.

Od czasu ostatniej gazetki niewiele nowości się zdarzyło: Rozjazd uczenie, wakacje t. zw., bo całe poświęcone odnawianiu, szorowaniu, bieleniu, malowaniu Szkoły, wreszcie przyjazd „nowych“ 15-go października. Ale prawda, najciekawsze! Od tego trzeba było zacząć: wiele uczenie na nowy kurs? Zaraz Wasza ciekawość będzie zaspokojona: jest ich 30, licząc w to i 3 drugoroczne: Hanię Resilównę, Jaśkę Rosołówkę i Bronię Pawlikównę. Jak na czasy „kryzysowe“ to nie tak źle, a co najważniejsze, że mało było płaczków z początku, nikt nie wyjechał i jakoś prędko do Szkoły przystały, tak, że

nie mamy już wrażenia, że są „nowe“. Są siostry „dawnych“: Kazia Makowska, Klima Kwiecień i Mela Szlenkówna, poza-tem spora garść z miasta, i tu właśnie widać działanie „kry-zy-su“, bo na wsi ludziom coraz trudniej płacić za szkołę, a za to po miastach coraz więcej dziewcząt chce tym sposobem przy niewielkim stosunkowo nakładzie pieniężnym uzyskać możność zarobkowania jako gospodynie, kucharki, czy po skończeniu odpowiedniego kursu, jako instruktorki gospodarze.

Wobec tego, że Szkoła prawie pełna, zwłaszcza, że jeszcze ciągle są prośby o przyjęcie, nie będziemy w tym roku ogła-szać kursu kilkumiesięcznego, tylko prywatnie przyjmiemy 5—6 kursistek od 15-go marca na 6 miesięcy za opłatą 130 zł. za cały kurs. O ileby więc która z Was miała jaką kandy-datkę, niech się zawczasu zgłosi, bo może miejsca za-braknąć.

Nie chcąc wyjść z kilkuletniej już tradycji na tydzień po przybyciu „nowych“ przygotowałyśmy skromną Akademię mi-syjną; wypadła nienajgorzej, bo ten rok zapowiada się dobrze pod względem śpiewu i uczennice włożyły całą dobrą wolę, aby wszystko dobrze wypadło. Na zakończenie był żywy obraz ze współudziałem murzynków. Na następną niedzielę znowu chór „Lutnia“ urządzał akademię na cześć Chrystusa-Króla, później S. M. P. na cześć św. Stanisława Kostki. W samem życiu szkolnem zaszły te zmiany, że porządki, szycie i robótki objęła w tym roku p. Niewiarowa, a kuchnię p. Marja Traczykówna, Kuźniczanka. Praktykantką w ogrodzie jest Bronia Pawlikówna, hodowlę prowadzi s. Benigna Bańska, a Marysia Łapajówna po odbyciu rocznej próby miała obłóczyny na s. Donatkę 8-go grudnia, nowicjat odbywa w klasztorze i nosi imię s. Agaty. Także próbuje swego powołania Marysia Berezicka i obecnie pracuje w klasztorze.

Ponieważ pogoda dosyć dopisuje i mrozów prawie nie ma, więc można robić często przechadzki, które obecnie przy wydatnej pracy umysłowej, a zmniejszonym ruchu, bardzo są pożądane.

Św. Mikołaj nie mógł saniami przyjechać tylko prozaicznie przybył dosyć błotnistą drogą, ale to nie popsuło mu humoru, choć uskarżał się na stare lata i odgrażał, że na przyszły rok



chyba już nie będzie miał sił przybyć. Pamięć mu jednak dopisuje i dobrze jest o ziemskich sprawach poinformowany. Przyniósł moc podarunków, bo oprócz jabłek i pierników rajskich (strasznie cienkich i twardych w tym roku, widocznie i w niebieskiej piekarni się coś popsulo), pełno rzeczy praktycznych zastosowanych do potrzeb każdego. Było więc i kilka kłódek na buzie zbyt rozgadane i sznury do skakania dla osóbek niewprawnych do szybszego ruchu, okulary dla tych, które niedowidzą rzeczy potrzebnych i drożdże na wzrost i puder prawdziwy, nie niszczący cery, zamiast kredy, która bywała w użyciu. Dla głodnych porządne porcje chleba, dla tych, którym trudno wstać rano wspaniałe poduszki, by się mogły raz wyspać. Dwie dostały w nagrodę za dobre sprawowanie flaszki z nektarem niebieskim, kilka: obrazki i nowenny, jedna autentyczne zaproszenie od Kiepurury na odśpiewanie z nim duetu do radja, a jedna słownik języka polskiego, by sobie przyswoiła wyrażenia właściwe zamiast dotąd używanych, jedna wreszcie, mimo młodego wieku, patent, opatrzony pieczęciami, na zarządczynię szkoły. Słowem wszyscy byli zadowoleni i z żalem żegnali św. Mikołaja, który poszedł w dalszą drogę do Jurkowskich, O. Kapelana i szkoły powszechnej.

---

## Sprawozdanie z zebrania Związku Imbramowiczank w dniu 18-go września b. r.

Na zebranie w dniu 18-go września przybyło tylko 10 związkowych, wobec tego zebranie zwołane na godz. 1 odbyło się w godzinę później, zyskując przez to prawomocność uchwał.

Zebranie zagała w zastępstwie prezeski, wice-prezeska E. Kwiecieniówna, poczem Dobr. Marja odczytała zalegalizowany statut.

Odpowiednio do zmian, jakie Urząd Wojewódzki w Kielcach poczynił w statucie, określono liczbę członków Zarządu na trzy osoby: prezeska Anna Bałazówna, skarbniczka Sabina Makowska i sekretarką, w miejsce niepełnoletniej jeszcze Ireny Domagałówny, została wybrana Felicja Kwiecieniówna.

Na zebraniu poruszono dalej sprawy: 1) wpłacania składek członkowskich, 2) czy na środowe robótki mogą uczęszczać wszystkie dawne uczennice, czy tylko członkowie Z. I.

W dyskusji ustalono, że na robótki mogą uczęszczać koleżanki należące do Z. I., dalej te, które z usprawiedliwionych powodów do Związku nie należą (np. gdy rodzice nie pozwalają). Inne, które do Związku faktycznie nie należą, bo nie spełniają obowiązków członkowskich, a na robótki chodzą, zachęcić, aby się do Związku zapisały.

Uchwalono, że robótki będą się odbywały w następującym porządku: 1) modlitwa, 2) rozdanie robót i przyborów, 3) śpiew pieśni, 4) referat, dyskusja, 5) rozmowa.

Drogie Koleżanki, muszę dodać od siebie, jako należącej do Zarządu, Zarząd bowiem szczególnie musi odpowiadać i działać za Was, chociaż nieraz jest i nieprzyjemnie przypominać i kołatać co do wypłacenia naszych zaległości, które jak wiecie są przeznaczone na „Imbramowiczankę“. Trudno coś zrobić, jeżeli w kasie są braki, a zamiast przychodu długi. Więc też przypominam tym wszystkim Koleżankom, które zalegają od dłuższego czasu, aby na drugi kwartał t. j. na grudzień wpłaciły swoją opłatę.

*Felicja Kwieceniówna*  
sekretarka Z. I.

---

## Wiadomości o koleżankach i od koleżanek.

Przedewszystkiem miałyśmy we wrześniu ślub prezeski naszego Związku Anny Bałazówny z p. Furgalem, Trzyciążankiem. Przeniosła się jeszcze bliżej Szkoły, bo z okien widać dom Jej męża. Po ślubie państwo młodzi przyjechali do klasztoru przedstawić się w ślubnym stroju, a w parę dni później byli wraz z rodzicami na podwieczorku, zaproszeni przez WP. Ksienię.

Na tydzień przed Adwentem odbył się ślub Mili Kubikówny z Tarnawy z p. Niewiarą. Po ślubie wyjechała do Dą-

browy Górniczej. Dużo także było pocziwych i dobrych listów, trudno wszystkie wymieniać i przytaczać. Za wszystkie dziękujemy i pamiętamy o wszystkich.

Otrzymałyśmy także jeden list, charakterystyczny, od jednego młodego człowieka. Prosi on o adresy „choć 10“ pańienek, które ukończyły tam szkołę w roku 193... i które były pilne, łagodne, które swoją pracę wykonywały z radością i zadowoleniem, a przytem miały dar do oszczędności..., które były pilne w czytaniu dobrych książek i ceniły ognisko domowe więcej niż zabawy i schadzki poza domem. Że mam w tej prośbie cel wzniosły i prawdziwy, przypominam się łaskawej pamięci jako ten, który w r. 19... szkołę gospodarczą fotografował. Organizacja i wesołość pomiędzy nimi podobała mi się bardzo. Może i siostrę w roku przyszłym do WW. Sióstr oddam“.

---

Stasia Sobstelowa (Grabowska) zapytuje o różne do:ady gospodarcze. Spis drzewek z żądaniami wskazówkami wysyłałyśmy w liście. Co do cebuli czy warto ją siać w większej ilości, na sprzedaż, zależy od ziemi jaką się posiada, bo cebula wymaga ziemi dobrej t. zw. cebulowej t. zn. cieplej, przewiewnej, żyznej, a także od warunków zbytu. Cena jaką osiągnął gospodarz ze sprzedaży cebuli 15—20 zł. za metr wydaje się dość niska, gdyż w zeszłym roku sprzedawałyśmy cebulę po 30 i 35 zł., jaka cena obecna nie wiemy, ale najlepsza chwila do sprzedaży jest przed W. Postem.

Nasiona dobre sprowadzamy co roku od Hozakowskiego z Torunia (ul. Mostowa) jednak cebuli najlepiej mieć nasienie własne, wybierając na nasienniki najbardziej typowe okazy i sadząc je w najlepszej wystawie i na najlepszej ziemi co 1 m. Nasienie cebuli łatwo traci siłę kiełkowania i trzeba mieć pewność, że jest zeszłoroczna, a nie dawniejsza. Co do kminku siać można i zapewne, że byłby korzystny, bo w handlu jest drogi, ale gdzie można znaleźć miejsce zbytu, powiedzieć nie potrafimy. Może która z koleżanek wie o tem? Dobre ceny

(w tym roku ponad 1 zł. za kg.) można osiągnąć za mak, tylko trzeba pamiętać, że mak bardzo uboży ziemię.

---

**Przypomnienie.** Każda Imbramowiczanka odmówi codziennie 1 Zdrowaś Marja w intencji klasztoru, Szkoły, członków Z. I. i wszystkich koleżanek.

---

